

Sygn. akt IV Pa 8/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lutego 2021 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Dorota Załęska

Sędziowie: Sławomir Górny

Sławomir Matusiak (spr.)

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 11 lutego 2021 r. w Sieradzu

sprawy z powództwa M. C.

przeciwko R. M. prowadzącemu działalność gospodarczą pod firmą (...)

o uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Sieradzu- Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 7.12.2020 roku sygn. akt IV P 23/20

1. oddala apelację;

2. zasądza od R. M. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) na rzecz M. C. kwotę 120 (sto dwadzieścia 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

Sygn. akt IV Pa 8/21

UZASADNIENIE

Powód M. C. w pozwie skierowanym przeciwko R. M., prowadzącemu działalność gospodarczą pod firmą (...), wniósł o ustalenie, że w dniu 27 września 2019r. uległ wypadkowi przy pracy. W uzasadnieniu wskazał, że w tym dniu świadczył pracę w ramach obowiązków, wynikających z umowy o pracę, polegającą na wykonaniu montażu instalacji gazowej u B. S. w D.. Praca ta wymagała wejścia na dach w celu montażu komina. Wykonując tę pracę powód spadł z dachu, doznając złamania trzonu kości piszczelowej prawej nogi, wymagającego leczenia szpitalnego. Pracodawca odmówił uznania zdarzenia za wypadek przy pracy. Odmówił także sporządzenia protokołu powypadkowego.

Pozwany R. M. wniósł o oddalenie powództwa. W odpowiedzi na pozew pracodawca powoda wskazał, że M. C. był zatrudniony na podstawie umowy o pracę a w dniu 27 września 2019 r. wykonywał powierzone mu zadania w miejscowości D.. Zgodnie ze zleceniem otrzymanym od firmy (...) firma pozwanego miała wykonać na rzecz B. S. pracę polegającą na montażu kotłowni gazowej, kotła T. (...) kW E. dwufunkcyjnego, komina w szacht, bez wyciągnięcia wentylacji ponad dach rurą 110PCV, mimo, że taka praca była objęta zawartą umową. Powód miał wiedzę o faktycznym zakresie powierzonego mu do wykonania zadania. Praca polegająca na wyciągnięciu wentylacji ponad dach jest pracą dekarstką, a firma pozwanego nie wykonuje tego rodzaju prac. Pozwany zaznaczył, że ok. godz. 14:00 przekazał telefonicznie powodowi informację, że ma nie wykonywać pracy polegającej na montażu wentylacji. W odpowiedzi

powód stwierdził, że ma jeszcze tylko sprzątnąć miejsce pracy, co powinno mu zająć nie więcej niż 20 minut. Pomimo wyraźnego polecenia pracodawcy o zakończeniu pracy w tym dniu, zakazie wykonywania dalszych prac i nakazie powrotu do bazy, powód ok. godz. 16:49 wspiął się po drabinie na dach, spadł z dachu i złamał nogę. Pozwany, który przybył na miejsce wypadku zastał na dachu budynku narzędzia w postaci kątowniki i wkrętarki, które były potrzebne do wykonania pracy określanej jako: „wyciągnięcie wentylacji ponad dach rurą 110 PCV”. Zdaniem pozwanego z powyższego wynika, że powód poszedł wykonywać tę pracę na własną rękę i na własną rzecz, na zlecenie B. S., która przekazała do rąk pozwanego kwotę 200 zł z prośbą, aby przekazał ją powodowi i p. W. „za robotę”.

Wyrokiem, wydanym w dniu 7 grudnia 2020 r. Sąd Rejonowy w Sieradzu – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych: w pkt 1 ustalił, że zdarzenie z dnia 27 września 2019r., któremu uległ M. C. w czasie pracy u R. M. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) było wypadkiem przy pracy; w pkt 2 zasądził od R. M. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) na rzecz M. C. kwotę 240 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego; w pkt 3 obciążył i nakazał pobrać na rachunek Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Sieradzu od pozwanego R. M. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) kwotę 30 zł tytułem opłaty sądowej od uiszczenia której powód był zwolniony.

Rozstrzygnięcie to zostało poprzedzone następującymi ustaleniami Sądu Rejonowego i ich oceną prawną:

M. C. od 08 maja 2017r. był zatrudniony jako hydraulik u R. M., prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...); ostatnio na podstawie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony. W ramach umowy o pracę M. C. zajmował się m.in. montażem pieców i kominów gazowych. R. M. był m.in. podwykonawcą firmy (...) z Ł., która zawarła z B. S. zamieszkałą w D. umowę na budowę instalacji gazowej. W dniu 27 września 2019r. R. M. skierował do realizacji zadania w D. powoda oraz K. W. jako pomocnika. Powód zainstalował piec gazowy na ścianie; kolejną jego czynnością było zamontowanie komina do pieca, do czego koniecznym było wejście na dach. Po zakończeniu montażu komina przebywający na dole budynku K. W. poprosił powoda, aby ten sprawdził prawidłowość montażu rury do komina. Celem dokonania sprawdzenia powód zszedł z dachu a następnie ponownie wszedł po drabinie na daszek ganku i po tym daszku na dach do komina, celem zabrania pozostawionym tam narzędzi. Powód mając obuwie zabrudzone sadzami poślizgnął się na blasze pokrywającej dach i spadł z części domowej budynku. W trakcie wchodzenia i przebywania na dachu powód nie korzystał z zabezpieczeń oraz kasku ochronnego, gdyż takich przedmiotów pracodawca nie zabezpieczał. Do wypadku doszło ok. godziny 16.00; wówczas K. W. sprzątał już narzędzia i wkładał je do samochodu. W wyniku upadku M. C. doznał otwartego złamania kości piszczelowej prawej nogi.

Sąd I instancji wskazał, że montaż komina szachtowego polega na tym, że po powieszeniu pieca gazowego na ścianie w kuchni rura komina od pieca gazowego podlega wprowadzeniu w istniejący stary komin dymny. Montaż rury przeprowadza się od góry poprzez wprowadzenie jej poprzez komin do pieca gazowego i następnie osadzenie jej w kolanie pieca. Do obowiązków powoda należał montaż pieca gazowego i połączenie go z kominem. G. jako zleceniodawca pozwanego wykonywał zbiornik na gaz, znajdujący się na podwórku i instalację gazową w mieszkaniu. Kiedy powód przystąpił do wykonywania swoich obowiązków zbiornik na gaz był już zainstalowany a instalacja gazowa była już rozprowadzona. M. C. w ciągu półtora roku pracy u pozwanego zamontował około 150 takich pieców i kominów; prace te wykonywał w zespołach dwu lub trzysobowych. Powód z reguły wykonywał te czynności, które wymagały wejścia na dach; wynikało to m.in. z tego, że niektórzy pracownicy pozwanego nie mieli umów o pracę, przez co nie byli objęci ubezpieczeniem wypadkowym. Sąd Rejonowy zaznaczył, że pierwotnie dziurę w dachu do komina wentylacyjnego miał wykonać dekarz, ale ponieważ ostatecznie nie dojechał, to pracownik G. J. K. powiedział powodowi, aby wyciął dziurę w dachu i wyciągnął komin wentylacyjny. W dniu wypadku powód nie zamontował komina wentylacyjnego przekazując B. S., że tam nie ma gdzie wyciąć dziury na komin wentylacyjny. Sąd Rejonowy ustalił także, że B. S. 2 bądź 3 tygodnie po wypadku przekazała dla powoda za pośrednictwem R. M. sumę pieniężną za wykonanie dobrej pracy i posprzątanie. Sąd meriti przyjął, że powód spadł z dachu podczas wykonywania prac na zlecenie pozwanego, kiedy to wchodził na dach zabrać narzędzia i dokręcić kapturek do komina szachtowego; w tym czasie M. C. nie wykonywał montażu wentylacji. Sąd I instancji stwierdził, że R. M. w dniu wypadku, między godziną 14.00, a 14.30, rozmawiał z powodem przez telefon, czego świadkiem tej rozmowy był jego pracownik P. S.. M. C. poinformował pracodawcę, że zbliżają się do końca pracy i zostało im tylko napuszczenie wody do pieca,

odpowietrzenie układu, posprzątanie i zrobienie wentylacji. Pozwany powiedział wtedy, żeby nie robili wentylacji, gdyż wykonanie dziury w dachu nie należy do ich obowiązków a przy tym nie są w stanie tego dobrze zrobić i zabezpieczyć. Wykonanie wentylacji zostało zamieszczone w umowie z G. ponieważ jej pracownik J. K. dopiero zaczął pracę w tej firmie i nie wiedział, że firma pozwanego takich prac nie wykonuje. Sąd I instancji zaznaczył, że po wypadku powoda pracodawca nie powołał zespołu powypadkowego, nie uznając tego zdarzenia za wypadek przy pracy. Po wypadku pozwany wypłacił powodowi 16.000 bądź 17.000 złotych, bez związku z wypadkiem, chcąc aby powód wrócił do pracy i nie pozostawał bez środków utrzymania. Kiedy R. M. udał się na miejsce wypadku zastał drabinę przystawioną do dachu, posprzątaną kotłownię, dwa narzędzia: kątownik i klucz udarowy na kominie. Klucz udarowy jest narzędziem służącym do przykręcenia daszku nad kominem szachtowym, który wówczas był już przykręcony. Prace zleczone pozwanemu były zakończone, wentylacja nie była wykonana.

Sąd I instancji ustalił, że B. S. zawarła umowę z firmą (...) z Ł., która obejmowała instalację zbiornika gazu, przyłącze gazowe od zbiornika do domu - położenie rur, prace hydrauliczne w domu - prace w kotłowni, tj. instalację pieca gazowego, podłączenie do kaloryferów, wykonanie wentylacji. W dniu 27 września 2019 roku miał zostać zainstalowany piec gazowy, wyciągnięta wentylacja na dach i podłączenie wszystkiego, bez uruchamiania. Pracownicy R. M. wykonali wszystkie prace za wyjątkiem wentylacji na dachu. B. S. nie widziała samego wypadku. Kiedy powiedział jej o tym drugi z pracowników, B. S. spostrzegła powoda leżącego na trawie i niezwłocznie wezwała pogotowie. Zdaniem B. S. upadek nastąpił podczas robienia wentylacji, bowiem rura w kominie już była; okoliczność tę potwierdziła w pisemnym oświadczeniu. Za całość prac B. S. płaciła firmie (...). Firma (...) w Ł. jest związana umową z R. M., który zajmuje się częścią hydrauliczną tj. wymianą kotła, podłączeniem kotła, z kolei firma (...) wykonuje część gazową. Koniecznym warunkiem bezpiecznego działania instalacji gazowej jest zastosowanie wentylacji.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że powództwo podlegało uwzględnieniu jako zasadne. Sąd I instancji zaznaczył, że strona pozwana, nie kwestionując takich faktów, jak sam wypadek powoda, posiadanie przez niego statusu pracownika oraz wykonywanie z polecenia pracodawcy zadania w D. u B. S., swoją odmowę uznania zdarzenia za wypadek przy pracy motywowała tym, że powód uległ wypadkowi już po zakończeniu pracy na rzecz pozwanego i wykonując prace nie zleczone przez pracodawcę. Sąd I instancji jako podstawę prawną roszczenia powoda wskazał art. 189 k.p.c., który pozwala na określenie nie tylko, czy dane zdarzenie było wypadkiem przy pracy, ale również na sprostowanie przyczyny tego wypadku, jeśli pracownik uważa, że zamieszczone w protokole powypadkowym przyczyny nie są zgodne z prawdą (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2006 r., sygn. akt II PZP 14/05, niepubl.). Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 01 lipca 2009 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz. U. z 2009 r. Nr 105, poz. 870), wydanym na podstawie art. 237 § 1 pkt 1 i 2 k.p., okoliczności i przyczyny wypadku ustala powoływany przez pracodawcę zespół powypadkowy, w skład którego wchodzi pracownik służby bezpieczeństwa i higieny pracy oraz społeczny inspektor pracy (§ 4). Po ustaleniu okoliczności i przyczyn wypadku zespół powypadkowy sporządza – nie później niż w terminie 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku – protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, zwany dalej „protokołem powypadkowym”, według wzoru ustalonego przez ministra właściwego do spraw pracy na podstawie art. 237 § 2 kodeksu pracy (§ 9 ust. 1). Zatwierdzony protokół powypadkowy pracodawca niezwłocznie doręcza poszkodowanemu pracownikowi, a w razie wypadku śmiertelnego – członkom rodziny zmarłego pracownika, o których mowa w § 11 ust. 4 (§ 14 ust. 1). Odnosząc się do charakteru prawnego protokołu powypadkowego Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na ewolucję orzecznictwa Sądu Najwyższego. Zgodnie z dawniejszym stanowiskiem, prawidłowo sporządzony przez zespół protokół powypadkowy stanowi dokument urzędowy (art. 244 § 2 k.p.c.), którego treść jest dowodem tego, że miały miejsce opisane w nim fakty oraz że nadano im kwalifikację odnoszącą się do definicji wypadku przy pracy. Zgodnie z art. 252 k.p.c. osoba, która wykaże, że posiada interes prawny, może żądać, aby ustalenia protokołu powypadkowego zostały zmienione, co oznacza, że nie są wiążące dla sądu powszechnego (tak wyroki SN z 25 lipca 1973 r., III PRN 35/73, OSNCP 1974 Nr 5, poz. 95 i z 25 maja 1999 r., II UKN 658/98, OSNP 2000/15/594). Kwestią charakteru prawnego protokołu powypadkowego Sąd Najwyższy zajął się również w nowszym wyroku z dnia 25 października 2016r. (I PK 270/15). W wyroku tym Sąd Najwyższy wskazał, że protokół powypadkowy, podobnie jak wszelkie inne powypadkowe protokoły „szkodowe”, jest dokumentem prywatnym w rozumieniu art. 245 k.p.c. już dlatego, że jest sporządzany przez powołany pracodawcę zespół powypadkowy, a

następnie zatwierdzany przez pracodawcę. Prywatny charakter protokołu powypadkowego pracodawcy sprawia, że nie tylko można prowadzić wszelkie dowody przeciwko jego treści w sprawach o świadczenia (w tym obciążenia składkowe), ale podmiot, który go sporządził (zespół powypadkowy pracodawcy lub pracodawca) może we własnym zakresie zmienić lub dokonać korekt zawartych w protokole powypadkowym informacji niezgodnych ze stanem faktycznym, bezpodstawnych lub nieprawdziwych, które w szczególności mogą mieć istotne znaczenie z punktu widzenia rozmiaru obciążeń składkowych na pracownicze ubezpieczenia wypadkowe (art. 31 ust. 10 pkt 1 ustawy wypadkowej). Sąd Rejonowy zaaprobował stanowisko Sądu Najwyższego, zgodnie z którym protokół powypadkowy jest dokumentem prywatnym. Zgodnie z art. 245 k.p.c., dokument prywatny sporządzony w formie pisemnej albo elektronicznej stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Jak zaś stanowi art. 253 k.p.c., jeżeli strona zaprzecza prawdziwości dokumentu prywatnego albo twierdzi, że zawarte w nim oświadczenie osoby, która je podpisała, od niej nie pochodzi, obowiązana jest okoliczności te udowodnić. Jeżeli jednak spór dotyczy dokumentu prywatnego pochodzącego od innej osoby niż strona zaprzeczająca, prawdziwość dokumentu powinna udowodnić strona, która chce z niego skorzystać. Sąd I instancji podkreślił, że pracownik lub członek jego rodziny najczęściej mają interes prawny w ustaleniu konkretnego zdarzenia za wypadek przy pracy lub sprostowania protokołu powypadkowego. Tego rodzaju interes prawny w ustaleniu występuje zawsze, gdy istnieje samoistna niepewność co do stanu prawnego lub prawa. Takiego interesu nie można wykluczyć w sposób bezwarunkowy w przypadkach, gdy możliwe jest już wytoczenie powództwa o świadczenie przy niepewnym bycie stosunku prawnego lub prawa, z którego dopiero można wywieść roszczenia o świadczenia. W realiach rozpoznawanej sprawy interes prawny powoda wynika bezpośrednio z obowiązujących przepisów, które wyraźnie nakazują sporządzenie protokołu powypadkowego o określonej treści, w szczególności zawierającego ustalenia co do przyczyn wypadku przy pracy, a także z relacji między zakwalifikowaniem danego zdarzenia do kategorii wypadków przy pracy a następczymi uprawnieniami z zakresu prawa pracy lub prawa ubezpieczeń społecznych. Ponieważ pozwany pracodawca odmówił sporządzenia protokołu powypadkowego, to tym samym w gestii Sądu pozostawało zarówno ustalenie przebiegu zdarzenia, jak i jego ocena pod kątem uznania, bądź nie, za wypadek przy pracy. Sąd I instancji przytoczył ustawową definicję wypadku przy pracy, określoną w art. 3 ust. 1 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jedn.: Dz. U. z 2019 r., poz. 1205). Stosownie do powołanego przepisu za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;
- 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;
- 3) w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Legalna definicja wypadku przy pracy wymienia zatem jako obligatoryjne elementy uznania zdarzenia za wypadek przy pracy: nagłość zdarzenia, wywołanie zdarzenia przyczyną zewnętrzną, skutek powodujący uraz lub śmierć oraz pozostawanie w związku z wykonywaną pracą. Sama nagłość charakteryzuje się zaskoczeniem pracownika, jest czymś nieprzewidywalnym, nieoczekiwanym, raptownym. Powyższa cecha musi dotyczyć samego zdarzenia, a nie skutku pod postacią urazu lub śmierci. Zdarzenie spełniające kryterium „nagłości” musi zostać wywołane przyczyną zewnętrzną, co oznacza, że nie może pochodzić z organizmu pracownika dotkniętego zdarzeniem. Przyczyna ta winna być jednocześnie źródłem urazu lub śmierci pracownika. Ustawa nie wymaga jednak, aby źródłem urazu lub śmierci była tylko i wyłącznie jedna przyczyna. Oznacza to, iż w grę mogą wchodzić tzw. przyczyny złożone, gdy czynnik zewnętrzny pokrywa się z czynnikami już istniejącymi w organizmie pracownika. Ponadto w orzecznictwie przyjęty jest pogląd, iż zewnętrzną przyczyną sprawczą wypadku przy pracy może być każdy czynnik pochodzący spoza organizmu poszkodowanego zdolny – w istniejących warunkach – do wywołania szkodliwych skutków, w tym także pogorszenia stanu zdrowia pracownika dotkniętego już schorzeniem samoistnym (por. wyrok Sądu Najwyższej z 18 sierpnia 1999 r., II UKN 87/99, OSNP 2000/20/760). Sama przyczyna, która tkwi wewnątrz organizmu, nie może zostać zakwalifikowana jako przyczyna zewnętrzna wywołująca uraz lub śmierć (vide wyrok Sądu Najwyższego z 12 października 2007 r., I UK 205/07, OSNP 2008/23-24/361). Sąd meriti podkreślił, że w rozpatrywanej

sprawie nie było spornym, że do zdarzenia wypadkowego doszło wskutek upadku powoda z dachu spowodowanego poślizgnięciem; było to zatem zdarzenie nagłe. Sąd Rejonowy wskazał, że powód, mimo że wykonywał pracę na wysokości, nie był wyposażony przez pozwanego w odpowiednie zabezpieczenia, a to było bezpośrednią przyczyną upadku z dużej wysokości (z dachu budynku) i w efekcie urazu powoda. Przyczyną, dla której pozwany nie uznał zdarzenia z dnia 27 września 2019r. za wypadek przy pracy, miał być brak związku tego zdarzenia z pracą; pracodawca powoda podnosił, że związek zdarzenia z pracą został zerwany, ponieważ pracownik po zakończeniu pracy na rzecz pozwanego podjął czynności, które nie wynikały z potrzeby, ani z poleceń przełożonego, bowiem podjął się wykonania wentylacji, której firma pozwanego nie wykonuje. Sąd I instancji zaznaczył, że zarówno w doktrynie jak i w judykaturze utrwalony jest pogląd, że dla ustalenia związku zdarzenia z pracą wystarcza stwierdzenie, iż pozostawało ono z pracą w związku czasowym, miejscowym lub funkcjonalnym. Czasowy i miejscowy związek zdarzenia z pracą oznacza, że pracownik doznał uszczerbku na zdrowiu, bądź poniósł śmierć w czasie i w miejscu, w którym pozostawał w sferze interesów pracodawcy. Jeżeli natomiast przyczyna zewnętrzna zadziałała poza czasem i miejscem wykonywania normalnych czynności pracowniczych, wówczas niezbędne jest stwierdzenie funkcjonalnego związku z pracą, tzn. takiego, w ramach którego praca musi być nie tylko jednym z czynników prowadzących do zdarzenia, ale musi ona także wywrzeć wpływ na zaistniały skutek. Związek funkcjonalny nie jest bowiem pojęciem wymiernym i obiektywnym - jak czas i miejsce - i leży często w sferze psychiki poszkodowanego pracownika. Wyłączenie tego związku następuje zaś w sytuacji, w której pracownik przez istotę, sposób, a zwłaszcza czas trwania swej czynności i sposób zachowania daje do zrozumienia, że chce poświęcić się innym czynnościom o celach obcych pracodawcy, niezwiązanych z zatrudnieniem. Związek zdarzenia z pracą nie ma zatem charakteru absolutnego i może zostać zerwany. Sąd Rejonowy wskazał na stanowisko Sądu Najwyższego, zgodnie z którym związek miejscowy i czasowy wypadku z pracą sprowadza się do czasowego (zdarzenie wystąpiło w czasie pracy w znaczeniu prawnym) bądź miejscowego (zdarzenie nastąpiło w miejscu zakreślonym strefą zagrożenia stwarzanego przez pracę) powiązania przyczyny zewnętrznej doznanego uszczerbku na zdrowiu z faktem wykonywania przez pracownika określonych czynności. Nagłe zdarzenie powodujące uraz lub śmierć pracownika nie musi nastąpić w czasie pracy i w miejscu pracy, lecz może mieć miejsce w dowolnym czasie i miejscu, jednak pod warunkiem, że pozostaje w związku z rodzajem pełnionej przez pracownika pracy, a także czynności podejmowanych przez pracownika w interesie pracodawcy, choćby nie zostały one wyliczone wśród obowiązków pracownika.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowej sprawy Sąd I instancji podkreślił, że zdarzenie, któremu w dniu 27 września 2019r. uległ M. C., bezsprzecznie pozostawało zarówno w miejscowym, jak i w czasowym związku z pracą. Do przedmiotowego zdarzenia doszło na terenie posesji B. S. w D., dokąd powód wraz z innym pracownikiem pozwanego został skierowany do pracy w celu montażu pieca gazowego. Powód wykonywał tam swoje zwykłe obowiązki pracownicze. W świetle ustaleń faktycznych sprawy należało przyjąć, że M. C. nie zerwał związku z pracą. W rzeczywistości M. C. swe obowiązki pracownicze wykonywał aż do chwili, w której nastąpiło nagłe zdarzenie skutkujące jego upadkiem z dachu, a w konsekwencji złamaniem nogi. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że powód zamontował komin w szacht i zszedł z dachu na prośbę drugiego z pracowników, aby sprawdzić prawidłowość jego podłączenia. Następnie wchodził ponownie na dach, aby zabrać pozostawione na górze narzędzia i zakończyć pracę. Podczas tego wchodzenia na dach spadł z niego i doznał urazu. Sąd I instancji podkreślił, że twierdzenia pozwanego, wedle których do upadku doszło podczas wykonywania przez powoda wentylacji na dachu nie zostały potwierdzone żadnym dowodem, przeprowadzonym przed Sądem. Z przeprowadzonego postępowania dowodowego nie wynika, aby powód choćby rozpoczął montaż tej wentylacji. Zdaniem pozwanego o tym, że powód miał zamiar wykonać sporną wentylację świadczą narzędzia, które pozostały na dachu. Jednocześnie jednak pozwany, który jako pierwszy wszedł na dach po narzędzia pozostawione tam przez powoda, wyraźnie i kategorycznie stwierdził, że nie zastał tam wykonanej wentylacji. Z kolei powód wytłumaczył, że narzędzia te były mu niezbędne do pracy, którą wykonywał na rzecz pozwanego. Poza tym z załączonej do akt sprawy umowy wynika, że w jej ramach miały być wykonane prace obejmujące m.in. montaż wentylacji. Nawet zatem, gdyby powód wykonywał te prace i spadł z dachu należałoby uznać, że wykonywał te czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia. W tym aspekcie rozważań Sąd I instancji zaakcentował, że jak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz literatury przedmiotu, brak polecenia służbowego nie świadczy o tym, by pracownik nie wykonywał obowiązku w interesie pracodawcy. M. C. udając się w wyznaczonych dla niego godzinach pracy na dach budynku w celu montażu komina wentylacyjnego z

pewnością działałby w interesie swego pracodawcy. Wentylacja ta miała być wykonana wraz z całą instalacją gazową u B. S., zgodnie z zawartą umową. W takiej sytuacji nie można by przypisać powodowi podjęcie działań dla celów prywatnych. Sąd I instancji podkreślił, że z ustalonego stanu faktycznego w sprawie nie wynika, aby powód przystąpił w ogóle do wykonania pracy polegającej na wyciągnięciu wentylacji, tym bardziej, że otrzymał w tym zakresie telefon od pozwanego, że pracy takiej ma nie wykonywać. Konkludując, Sąd Rejonowy stwierdził, że postępowanie dowodowe nie wykazało zarówno tego, aby przedmiotowe zdarzenie nie pozostawało w związku czasowym i miejscowym z pracą jak również tego, aby pracownik ten związek zerwał. Jednocześnie podnoszona przez pozwanego okoliczność, że B. S. „kazala dać M. 200-300zł” po wypadku nie potwierdza, że kwota ta dotyczyła wykonania wentylacji w sytuacji, kiedy kwota ta została w rzeczywistości przekazana za dobrze wykonaną pracę. Mając na uwadze wnioski płynące z przytoczonych orzeczeń Sądu Najwyższego, a także zeznań świadków, jak też dowodów z dokumentów oraz przesłuchania stron Sąd Rejonowy uznał, że zdarzenie z dnia 27 września 2019r., w którym złamania nogi doznał powód M. C., stanowi wypadek przy pracy w myśl ustawowej definicji z ustawy wypadkowej. O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania (art. 98 § 1 k.p.c.), zasądzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 240 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, a to na podstawie § 9 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t. j. Dz. U. z 2018r. poz. 265) oraz obciążając i nakazując pobrać od pozwanego kwotę 30 zł tytułem opłaty sądowej od uiszczenia której powód był zwolniony.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego złożył pozwany, zarzucając zaskarżonemu wyrokowi:

1. Brak ustalenia przez Sąd okoliczności faktycznych mających istotny wpływ na wynik sprawy, tj. brak ustalenia, że:

a) upadek powoda z dachu w dniu 27.09.2019 r. nastąpił podczas wchodzenia przez powoda na dach domu B. S. celem wykonania komina wentylacyjnego około godziny 16:45, na własną rzecz i na własne ryzyko, mimo, że:

- między godziną 14:00 a 14:30 pracodawca zakazał powodowi wykonywania powyższej wentylacji oraz nakazał powrót do siedziby firmy (bazy),

- przed wypadkiem powód wiedział, że firma pozwanego prac dekarских nie wykonuje, co wynika z zeznań świadka B. S., oświadczenia B. S. z dnia 12.06.2020 r., zeznań świadków K. W., P. S., J. K., M. S. i przesłuchania pozwanego,

b) przed upadkiem powoda z dachu prace, które miała wykonać firma pozwanego u B. S., były już wykonane, w tym kapturek do komina szachtowego był dokręcony, co wynika z zeznań świadka B. S. i P. S. oraz przesłuchania pozwanego,

c) to firma (...) (a nie firma pozwanego) miała wykonać u B. S. prace obejmujące montaż komina wentylacyjnego, (określone w umowie pomiędzy (...) a B. S. jako „wyciągnięcie wentylacji ponad dach rura 110 PCV.”), co wynika z treści umowy zawartej pomiędzy (...) a B. S.,

d) w umowie między (...) a firmą pozwanego nie było zobowiązania pozwanego do wykonania wentylacji u B. S., tj. firma pozwanego nie miała wykonywać u B. S. wentylacji, o czym powód wiedział, co wynika z zeznań świadków K. W., P. S., J. K., M. S. i przesłuchania pozwanego,

e) komin wentylacyjny na dachu domu B. S. został ostatecznie wykonany przez dekarza, a nie przez firmę pozwanego i nie na zlecenie firmy pozwanego, co wynika z zeznań świadków J. K., M. S. i przesłuchania pozwanego,

f) w firmie pozwanego były odpowiednie zabezpieczenia dla pracowników, w tym pracownicy powoda byli wyposażeni w uprzęż zabezpieczającą podczas wyjazdów do prac montażowych, co wynika z zeznań świadków K. W., P. S. i przesłuchania pozwanego;

2. Naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a to art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów poprzez pominięcie następujących dowodów, które to dowody potwierdzają istotne fakty wskazane w punkcie 1 powyżej:

a) zeznań świadka B. S., w których stwierdza ona, że:

- „Ci panowie mieli wyciągnąć wentylację na dach, więc musieli tam wejść. (...) Komin w szacht został zrobiony. Ja myślę, że upadek nastąpił podczas robienia wentylacji, bowiem rura w kominie już była. Ja myślę, że powód robił wentylację, gdy spadł, gdyż już tam nie miał nic więcej do roboty. Ten komin w szacht był już zrobiony wcześniej.”

- „Pan M. zadzwonił do mnie wcześniej, pytając czy może przyjechać abyśmy spisali takie oświadczenie. (...) Ja napisałam, że zdarzenie miało miejsce przy wchodzeniu na dach w celu montażu komina wentylacyjnego, gdyż ten komin miał być montowany, tzn. wentylacja. Zgodnie stwierdziliśmy z panem M., że tak było i ja to zapisałam w oświadczeniu.”

b) oświadczenia B. S. z dnia 12.06.2020 r., w którym B. S. wskazała:

„Przy wchodzeniu na dach w celu montażu komina wentylacyjnego, Pan M. C. spadł z dachu i złamał nogę.”,

c) przesłuchania pozwanego, w którym pozwany wskazał:

- „Powód w rozmowie ze mną o godzinie 14:00-14:30 potwierdził, że na dachu wszystko zrobione”,

- „zabezpieczenia były w firmie, tylko powód wszystko gubił, tj. zabezpieczenia, drabiny, kątowniki... W K. wszystko jest- drabina jedna, drabina druga, linki... Zapytałem go wprost, gdzie ma swój worek z linkami i uprzęż, a powód odpowiedział, że gdzieś zgubił na budowie” ,

- „Klucz udarowy służy do przykręcenia daszku nad kominie szachtowym i on był przykręcony. Prace były skończone, a wentylacji nie było. Kątownik nie była potrzebna do przykręcenia tego daszku” ,

- „Rozmawiałem z właścicielką. Kazała dać M. 200- 300 złotych” ,

- „My wentylacji nie wykonujemy. My nie mamy silikonów, uszczelnień do dachu,

- „Zostałem nieposprzątane miejsce, drabina była oparta o dach, narzędzia były na dachu. Na dachu była szlifierka kątowna i klucz udarowy. Komin zazwyczaj jest przycinany na dole. Jedna osoba na dachu miałaby ciężko go przyciąć, dlatego to się zawsze robi na dole. Do wycięcia dziury w dachu była potrzebna tylko kątownik” ,

- „W firmie od początku były zabezpieczenia, gdyż robiliśmy duże zlecenie i musieliśmy mieć te zabezpieczenia. Tam były one wymagane. Mamy warsztat, gdzie są wszystkie elektronarzędzia i leżą tam te zabezpieczenia. Ten warsztat jest na terenie firmy. Do tego warsztatu mają dostęp pracownicy, gdyż każdy sobie szykuje samochód do wyjazdu” ,

d) zeznań świadka K. W., w których świadek wskazał:

- „Wcześniej kilkanaście razy byłem na montażu razem z powodem. Nie miał nigdy upręży, szelek. Na busach były zawsze linki, którymi można się było zawsze zabezpieczyć. Gdy jeździliśmy z panem M., to na aucie był zawsze sprzęt w postaci lin. Na aucie była długa lina. Były haki na tej linie” ,

- „Wentylacja miała być nie robiona. Powiedział to pozwany, że ta wentylacja ma być nierobiona” ,

e) zeznań świadka P. S., w których świadek wskazał:

- „Firma pana M. nie wykonuje takich prac jak wycięcie dziury w dachu i zabezpieczenie komina daszkiem i wyciągnięcie komina wentylacyjnego” ,

- „Słyszałem o tym, aby pani S. dawała pieniądze dla pana C.. Gdy dawała te pieniądze to mówiła, że nie chce mieć problemów”,

f) zeznań świadka J. K., w których świadek wskazał: „my generalnie nie robimy wentylacji. Ja jestem zdziwiony, gdyż w tej chwili bym czegoś takiego nie napisał. To jest mój charakter pisma na karcie 19. Jeżeli ta umowa była podpisywana w lipcu, to ja tam dopiero zaczynałem pracę. Dekarz powinien wyprowadzić rurę ponad dach i uszczelnić tak, żeby nie zaciekało do środka do przestrzeni spalinowej. Jak widzę ten zapis w umowie to nie pamiętam jak to się stało, że on jest w umowie”,

g) zeznań świadka M. S., w których świadek wskazał: „J. K. zajmował się podpisaniem umowy z panią S.. W standardzie nie zajmujemy się wyciągnięciem wentylacji na dach, gdyż nie zajmujemy się obróbkami dekarскими”, „Jeżeli miałyby to być wycięcie dziury w dachu, to powinien to zrobić dekarz”,

3. Wskutek tego dokonanie ustaleń faktycznych niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy i z zebranych w sprawie materiałem dowodowym, poprzez niesłuszne ustalenie, że:

a) powód zszedł z dachu domu B. S. po zamontowaniu komina szachtowego, gdyż został zawołany przez K. W., który był na dole i powiedział powodowi, że nie wie czy dobrze zamontował rurę do komina, a po sprawdzeniu podłączenia ww. rury do komina, powód chciał ponownie wejść na dach domu, po narzędzia, które zostawił na kominie oraz dokręcić kapturek do komina szachtowego i wtedy spadł z dachu,

b) powód spadł z dachu, gdy wykonywał prace na zlecenie pozwanego,

c) z umowy między firmą (...) a firmą pozwanego wynika, że w ramach umowy miały być wykonane przez firmę pozwanego prace obejmujące montaż wentylacji u B. S.,

d) w firmie pozwanego nie było żadnych zabezpieczeń, w tym pracownicy powoda nie byli wyposażeni w uprząż zabezpieczającą podczas wyjazdów do prac montażowych.

4. Naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a to art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów poprzez uznanie za wiarygodny dowód z przesłuchania powoda w zakresie, w którym powód wskazał, że:

- powód zszedł z dachu domu B. S. po zamontowaniu komina szachtowego, gdyż został zawołany przez K. W., który był na dole i powiedział powodowi, że nie wie czy dobrze zamontował rurę do komina, a po sprawdzeniu podłączenia ww. rury do komina, powód chciał ponownie wejść na dach domu, po narzędzia, które zostawił na kominie oraz dokręcić kapturek do komina szachtowego i wtedy spadł z dachu,

- powód spadł z dachu, gdy wykonywał prace na zlecenie pozwanego,

- w firmie pozwanego nie było żadnych zabezpieczeń, w tym pracownicy powoda nie byli wyposażeni w uprząż zabezpieczającą podczas wyjazdów do prac montażowych,

i poczynienie na podstawie tych zeznań ustaleń faktycznych niezgodnych ze stanem faktycznym w sytuacji, gdy zeznania te stoją w sprzeczności z wyżej cytowanymi zeznaniami B. S., oświadczeniem B. S. z dnia 12.06.2020 r., które powód powołuje w pozwie i pismem powoda z dnia 27.07.2020 r., oraz wyżej cytowanymi: dowodem z przesłuchania pozwanego i zeznaniami świadków P. S., K. W., J. K., M. S.,

5. Naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a to art 233 § 1 k.p.c. i art. 327¹ § 1 pkt 1 k.p.c. poprzez niewyjaśnienie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wszystkich okoliczności faktycznych i poczynionych ustaleń, które stały się podstawą dla przyjętego rozstrzygnięcia, w tym brak oceny dowodów,

6. Naruszenie przepisów art. 98 k.p.c. i art. 133 ust. 1 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów zastępstwa procesowego oraz poprzez obciążenie pozwanego kosztami opłaty sądowej,

7. W konsekwencji naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że zdarzenie z dnia 27.09.2019 r., któremu uległ powód było wypadkiem przy pracy, pomimo, iż zdarzenie to nie nastąpiło w związku z pracą, tj.:

- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych lub
- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie 386 § 1 pkt 1 w zw. z art. 368 § 1 pkt 5 k.p.c. apelujący wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 1 w całości poprzez oddalenie w powództwa całości,
2. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 2 w całości poprzez zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kwoty 240 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przed Sądem I instancji,
3. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 3 w całości poprzez nakazanie przejęcia na rachunek Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Sieradzu opłaty od pozwu w kwocie 30 zł, od której uiszczenia powód był zwolniony,
4. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, wg. norm przepisanych,
ewentualnie
5. uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania,
6. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, wg. norm przepisanych.

Uzasadniając podniesione w apelacji zarzuty naruszenia prawa procesowego pełnomocnik pozwanego podniósł, że w rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy ustalił stan faktyczny niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, nie ustalił istotnych dla rozstrzygnięcia faktów oraz pominął dowody istotne dla sprawy. Apelujący stwierdził, że w rzeczywistości upadek powoda z dachu w dniu 27.09.2019 r. nastąpił podczas wchodzenia przez niego na dach domu B. S. celem wykonania komina wentylacyjnego, około godziny 16:45, na własną rzecz i na własne ryzyko, mimo, że:

- między godziną 14:00 a 14:30 pracodawca zakazał mu wykonywać ww. wentylacji oraz nakazał powrót do siedziby firmy (bazy),
- przed wypadkiem, powód wiedział, że firma pozwanego prac dekarских nie wykonuje.

Apelujący zaznaczył, że powyższe fakty wynikają przede wszystkim z następujących zeznań świadka B. S. tj. osoby obcej dla stron, w żaden sposób niezainteresowanej wynikiem procesu i niezwiązanej ze stronami, które to zeznania Sąd pominął.

W uzasadnieniu apelacji przytoczono następujące zeznania B. S.:

- „Ci panowie mieli wyciągnąć wentylację na dach, więc musieli tam wejść. (...)Komin w szacht został zrobiony. Ja myślę, że upadek nastąpił podczas robienia wentylacji, bowiem rura w kominie już była. Ja myślę, że powód robił

wentylację, gdy spadł, gdyż już tam nie miał nic więcej do roboty. Ten komin w szacht był już zrobiony wcześniej.” Po okazaniu oświadczenia z dnia 12.06.2020 r. (k. 13), B. S. zeznała:

- „Pan M. zadzwonił do mnie wcześniej, pytając czy może przyjechać abyśmy spisali takie oświadczenie. (...) Ja napisałam, że zdarzenie miało miejsce przy wchodzeniu na dach w celu montażu komina wentylacyjnego, gdyż ten komin miał być montowany, tzn. wentylacja. Zgodnie stwierdziliśmy z panem M., że tak było i ja to zapisałam w oświadczeniu”.

Powyższe wynika również z oświadczenia B. S. z dnia 12.06.2020 r., w którym B. S. napisała:

„Przy wchodzeniu na dach w celu montażu komina wentylacyjnego, Pan M. C. spadł z dachu i złamał nogę.”

Apelujący zwrócił uwagę, że oświadczenie to, według zeznań B. S., było napisane na prośbę powoda i miało treść uzgodnioną z powodem. Następnie oświadczenie to zostało dołączone do pozwu dla wykazania w jakim celu wchodził powód na dach (zgodnie z oświadczeniem - w celu montażu komina wentylacyjnego).

Zdaniem apelującego nie sposób dać wiary zeznaniom powoda w zakresie, w jakim relacjonował cel wejścia na dach tuż przed upadkiem. Świadczy o tym m.in. niekonsekwentne stanowisko powoda, który dopiero na rozprawach podawał historię mającą na celu wykazanie spełnienia przesłanek uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, wskazując, że spadł z dachu wchodząc po narzędzia służące do wykonania prac zleconych przez pozwanego. Ta wersja zdarzeń została przez niego podana dopiero po zapoznaniu się z odpowiedzią na pozew, mimo że wcześniej powoływał się na fakt, że spadł z dachu „przy wchodzeniu na dach w celu montażu komina wentylacyjnego”, co jest zgodne z oświadczeniem B. S. z dnia 12.06.2020 r. dołączonym do pozwu. Co warto podkreślić, B. S. przekazała dla powoda i K. W. kwotę 200-300 zł, co należy uznać za wynagrodzenie za ich pracę. W ocenie apelującego w takim stanie rzeczy niewiarygodne są zeznania powoda oraz niezgodne ze stanem faktycznym są dokonane na podstawie tych zeznań ustalenia Sądu, stwierdzające że:

- powód zszedł z dachu domu B. S. po zamontowaniu komina szachtowego, gdyż został zawołany przez K. W., który był na dole i powiedział powodowi, że nie wie czy dobrze zamontował rurę do komina, a po sprawdzeniu podłączenia ww. rury do komina powód chciał ponownie wejść na dach domu po narzędzia, które zostawił na kominie oraz dokręcić kapturek do komina szachtowego i wtedy spadł z dachu,

- powód spadł z dachu, gdy wykonywał prace na zlecenie pozwanego.

Przyjęcie takiej wersji zdarzeń w ślad za zeznaniami powoda stoi w sprzeczności z wyżej cytowanymi zeznaniami B. S. jak też pisemnym oświadczeniem B. S. z dnia 12.06.2020r. O nieprawdziwości zeznań powoda świadczą także ustalone przez Sąd Rejonowy fakty, jak stwierdzenie przez powoda w trakcie rozmowy telefonicznej z pozwanym około godziny 14:00 -14:30, że praktycznie cała praca została już wykonana i zostało tylko napełnienie wody do pieca, odpowietrzenie układu, posprzątanie i zrobienie wentylacji. W odpowiedzi pozwany poinformował, aby pracownicy nie robili wentylacji i nakazał powodowi powrót do siedziby firmy (do bazy). W takiej sytuacji nie byłoby możliwe, aby dopiero około godziny 16:49 powód montował komin szachtowy, a po jego zamontowaniu zszedł na dół sprawdzić czy K. W. dobrze zamontował rurę do komina, po czym wracając po narzędzia i dokręcić kapturek do komina szachtowego, spadł z dachu. Apelujący zaznaczył, że fakt, że już przed upadkiem powoda z dachu prace, które miała wykonać firma pozwanego u B. S. były już wykonane, w tym kapturek do komina szachtowego był dokręcony, a rzeczywistości powód na dach wychodził celem wykonania wentylacji, wynika również z:

- wyżej cytowanych zeznań B. S., która zeznała:

„Komin w szacht został zrobiony. Ja myślę, że upadek nastąpił podczas robienia wentylacji, bowiem rura w kominie już była. Ja myślę, że powód robił wentylację, gdy spadł, gdyż już tam nie miał nic więcej do roboty. Ten komin w szacht był już zrobiony wcześniej”,

- przesłuchania pozwanego, w którym pozwany wskazał:

„Powód w rozmowie ze mną o godzinie 14:00-14:30 potwierdził, że ma na dachu wszystko zrobione”,

- „Klucz udarowy służy do przykręcenia daszku nad kominie szachtowym i on był przykręcony. Prace były skończone, a wentylacji nie było. Kątówka nie była potrzebna do przykręcenia tego daszku”,

- „Zastąpiłem nieposprzątane miejsce, drabina była oparta o dach, narzędzia były na dachu. Na dachu była szlifierka kątowna i klucz udarowy. Komin zazwyczaj jest przycinany na dole. Jedna osoba na dachu miałaby ciężko go przyciąć, dlatego to się zawsze robi na dole. Do wycięcia dziury w dachu była potrzebna tylko kątówka”.

Pełnomocnik pozwanego zaakcentował, że w szczególności obecność na dachu kątówki (szlifierki kątownej) świadczy o tym, że powód miał zamiar wykonywać otwór na wentylację, bowiem kominów nie przycina się będąc na dachu, zaś szlifierka kątowna trzymana na dachu służy do wycinania dziury w dachu celem montażu konina wentylacyjnego.

Wymienione powyżej dowody jednoznacznie wskazują, że pozwany udowodnił, że upadek miał miejsce w trakcie, kiedy powód wchodził na dach celem wykonania wentylacji.

W apelacji zaznaczono też, że w sprzeczności ze stanem faktycznym sprawy pozostaje ustalenie, jakoby z umowy między firmą (...) a firmą pozwanego wynikało, że w ramach umowy miały być wykonane przez firmę pozwanego prace, obejmujące montaż wentylacji u B. S.. W rzeczywistości prace te miały zostać wykonane przez firmę (...), co wynika z treści umowy między firmą (...) a B. S.. Powyższa umowa nie zawierała zobowiązania pozwanego do wykonania wentylacji u B. S.. O takim postanowieniu umownym powód wiedział, gdyż firma pozwanego nie wykonuje prac dekarских, a dodatkowo poinformował go o tym pozwany w rozmowie telefonicznej między godziną 14:00 a 14:30. W rzeczywistości komin wentylacyjny został ostatecznie wykonany przez dekarza, a nie przez firmę pozwanego i nie na zlecenie firmy pozwanego. Na poparcie zaprezentowanej wersji zdarzeń apelujący przytoczył następujące fragmenty zeznań: - powoda:

„My wentylacji nie wykonujemy. My nie mamy silikonów, uszczelnień do dachu”,

- świadka K. W.:

„Wentylacja miała być nie robiona. Powiedział to pozwany, że ta wentylacja ma być nierobiona”,

- świadka P. S.:

„Firma pana M. nie wykonuje takich prac jak wycięcie dziury w dachu i zabezpieczenie komina daszkiem i wyciągnięcie komina wentylacyjnego”,

- świadka J. K.:

„my generalnie nie robimy wentylacji. Ja jestem zdziwiony, gdyż w tej chwili bym czegoś takiego nie napisał. To jest mój charakter pisma na karcie 19. Jeżeli ta umowa była podpisywana w lipcu, to ja tam dopiero zaczynałem pracę. Dekarz powinien wyprowadzić rurę ponad dach i uszczelnić tak, żeby nie zaciekało do środka do przestrzeni spalinowej. Jak widzę ten zapis w umowie to nie pamiętam jak to się stało, że on jest w umowie”,

- świadka M. S.:

„J. K. zajmował się podpisaniem umowy z panią S.. W standardzie nie zajmujemy się wyciągnięciem wentylacji na dach, gdyż nie zajmujemy się obróbkami dekarскими”,

- „Jeżeli miałyby to być wycięcie dziury w dachu, to powinien to zrobić dekarz”.

Apelujący ponownie podkreślił, że wbrew ustaleniom Sądu Rejonowego w firmie pozwanego były odpowiednie zabezpieczenia dla pracowników, którzy byli wyposażeni w uprząż zabezpieczającą podczas wyjazdów do prac montażowych. Fakty te znajdują potwierdzenie w zacytowanych zeznaniach pozwanego oraz świadka K. W.. Jednocześnie jako nieuprawnioną należy uznać konstatację Sądu Rejonowego, iż pozwany aby udowodnić powyższe fakty winien przedstawić dokumentację, w tym dokument, z którego by wynikało, że wydał powodowi taki sprzęt a powód odbiór sprzętu pokwitował. W rzeczywistości żaden przepis prawa nie nakazuje pracodawcy sporządzania dokumentu wydania sprzętu pracownikowi oraz kwitowania odbioru sprzętu przez pracownika. Fakt, że nie było takich dokumentów nie powoduje, iż sprzęt takiego pracodawca nie udostępniał pracownikom. Niezależnie od powyższego apelujący wskazał, że kwestia czy pracodawca udostępnił pracownikowi zabezpieczenie do pracy na wysokości nie ma znaczenia dla oceny, czy dane zdarzenie było wypadkiem przy pracy.

Uzasadniając zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i art. 327¹ § 1 pkt 1k.p.c. poprzez brak oceny dowodów w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji pełnomocni pozwanego podkreślił, że w uzasadnieniu Sądu Rejonowego brak jest części dotyczącej oceny wiarygodności i mocy dowodów a w szczególności Sąd nie wskazał przyczyn, dla których niektórym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Przyjmując co do zasady za wiarygodne zeznania powoda Sąd I instancji nie wyjaśnił rozbieżności w stanowisku powoda tj.:

- stwierdzenia, że wentylacja była w zakresie jego działań (m.in. w piśmie informacyjnym jego pełnomocnika) a innym razem, że pozwany mu jej zabronił zrobić,
- z jednej strony twierdził, że jest specjalistą w swoim zawodzie i że tej wentylacji zrobić się w domu pani S. nie dało, z drugiej że był u niej i wentylacja jest zrobiona,
- powód jak i jego żona, na niezależne pytanie pełnomocnika twierdzili, że powód wykonał 150 montażów kotła gazowego, a jego pracodawca na podstawie posiadanej przez siebie dokumentacji mówi że było ich 90,
- prace wykonane przez powoda były reklamowane przez klientów; klienci nie chcieli zapłacić za wykonywane przez niego montaż i dopiero po tym jak pozwany powiedział o tym że nie otrzymał pieniędzy od klientów ze względu na błędy powoda - wówczas kontakt między stronami się popsuł,
- powód dopiero na rozprawie stwierdził że ostatecznie wentylacji nie zamierzał robić gdyż „nie dało się zrobić dziury w kominie”.

Zdaniem apelującego niekonsekwencja w prezentowaniu stanowiska strony powodowej przejawia się również w tej części zeznań M. C., w której opisał informację przekazaną p. S., że nie ma gdzie „wyciąć dziury na komin wentylacyjny” i że instalacji nie było jak zrobić, a jednocześnie jak rozmawiał przez telefon z p. M. to powiedział, że będzie ją robił. Gdyby tej wentylacji się nie dało zrobić to wiedziałby o tym już rano jak przyjechał do domu pani S.. To wtedy właśnie powiedziałby o tym tak pracodawcy jak i (...), a nie czekał do godziny 14-14.30 (czyli po ok 6 godzin od przyjazdu), kiedy powiedział p. M. że będzie robił wentylację.

Apelujący zaznaczył, że o braku wiarygodności powoda świadczą również następujące okoliczności :

- w oświadczeniu podpisanym przez B. S. (którego autorem tak naprawdę był powód) wprost napisano, w jakim celu M. C. wszedł na dach,
- w piśmie informacyjnym pełnomocnika powoda z 27 lipca podano, że zamontowanie wentylacji na dachu domu p. S. wchodziło w zakres zadań powoda i miał je wykonać.

Powód uzasadniał fakt, że nie miał zamiaru wykonywać wentylacji tym, że nie było gdzie wyciąć dziury w dachu i nie było jak jej zrobić, o czym miał poinformować właścicielkę posesji; tymczasem pod koniec swojej pracy ok 14-14.30 powód przekazał R. M., że zamierza ją zrobić. Z kolei przesłuchiwany na rozprawie powód stwierdził, że ostatecznie wentylacji nie zamierzał robić gdyż „nie dało się zrobić dziury w kominie”. W ocenie apelującego ustalenie, że powód,

przebywając na stromym dachu, kiedy został zawołany przez kolegę to zszedł na dół zostawiając na dachu skończoną pracę, a pozostawiając tam tylko narzędzie, wiedząc że za chwilę będzie musiał wejść z powrotem na dach tylko po te narzędzia - już nie wykonując żadnej pracy, pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki i prawidłowego rozumowania.

Konsekwencją wadliwego ustalenia stanu faktycznego było naruszenie przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego, tj. art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych w sytuacji, kiedy zdarzenie mające miejsce w D. w dniu 27.09.2019 r., w którym brał udział powód, nie było wypadkiem przy pracy. W rzeczywistości upadek powoda z dachu w dniu 27.09.2019 r. nastąpił podczas wchodzenia na dach domu B. S. celem wykonania komina wentylacyjnego, około godziny 16:45, na własną rzecz i na własne ryzyko, mimo, że:

- między godziną 14:00 a 14:30 pracodawca zakazał mu wykonywać ww. wentylacji oraz nakazał powrót do siedziby firmy (bazy),

- przed wypadkiem, powód wiedział, że firma pozwanego prac dekarских nie wykonuje.

Apelujący zaznaczył, że związek zdarzenia z pracą ulega zerwaniu wówczas, gdy pracownik w przeznaczonym na pracę czasie i miejscu wykonuje czynności tak bezpośrednio, jak i pośrednio niezwiązane z realizacją jego obowiązków pracowniczych i czyni to dla celów prywatnych (tak Meritum prawa pracy 2017 Wolters Kluwer S.A. 2017 wyd. 14 pod red. SSN Dr Kazimierza Jaśkowskiego). Tym samym zdarzenie mające miejsce w D. w dniu 27.09.2019 r., w którym brał udział powód, nie nastąpiło w związku z pracą, tj. podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych. Nie miało bowiem związku z pracą wychodzenie po drabinie przez powoda w celu wykonania wentylacji, podczas którego nastąpił upadek około godziny 16:45, skoro wykonanie wentylacji nie wchodziło w zakres czynności, które miała u B. S. wykonać firma pozwanego, w szczególności w sytuacji, gdy pozwany wyraźnie zakazał powodowi wykonywania tej pracy około godziny 14:00 - 14:30.

W ocenie apelującego zdarzenie mające miejsce w D. w dniu 27.09.2019 r., w którym brał udział powód nie było też zdarzeniem, które wystąpiło podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia. Nie można bowiem zaakceptować stwierdzenia Sądu I instancji, że z załączonej do akt sprawy umowy wynika, że w jej ramach miały być wykonane m.in. prace obejmujące montaż wentylacji. Nawet zatem, gdyby powód wykonywał te prace i spadł z dachu, należałoby uznać, że wykonywał te czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia. W przeciwieństwie do tego stwierdzenia Sądu, firma pozwanego nie miała wykonywać u B. S. komina wentylacyjnego, tj. pracy określonej w tej umowie zawartej pomiędzy (...) a B. S. jako: wyciągnięcie wentylacji ponad dach rura 110 PCV, o czym powód wiedział zarówno z dotychczasowej praktyki jak i bezpośrednio z rozmowy telefonicznej z pracodawcą, przeprowadzonej między 14.00 a 14.30.

W takim stanie faktycznym pracodawca nie miał żadnego interesu w wykonaniu przez jego pracowników komina wentylacyjnego u B. S.. Pracodawca nie miał interesu w wykonywaniu przez swoich pracowników żadnych innych czynności ponad te, które jest zobowiązana wykonać jego firma i za które jego firma otrzyma zapłatę. Jak wskazano wyżej, ostatecznie wentylacja u B. S. została wykonana przez dekarza, ale nie przez firmę pozwanego, ani nie na zlecenie firmy pozwanego. W sytuacji, kiedy pracodawca około godziny 14:00, 14:30 zakazał powodowi wykonywania przedmiotowej wentylacji udanie się przez powoda na dach budynku w celu montażu komina wentylacyjnego z pewnością nie było działaniem w interesie swego pracodawcy. W tej sytuacji zachowanie powoda należałoby w zasadzie ocenić jako działanie na niekorzyść pracodawcy, sprzeczne z jego interesami, a przede wszystkim jako działanie podjęte na własną rzecz i na własne ryzyko.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powoda wniósł o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów zastępstwa prawnego za II instancję według norm przepisanych. Pełnomocnik powoda podniósł, iż Sąd Rejonowy w sposób kompleksowy, staranny i wyważony przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, przez co ewentualny wniosek apelacji o uchylenie zaskarżonego wyroku jest niezasadny, gdyż pozwany nie wskazał w jakim kierunku i zakresie Sąd Rejonowy miałby uzupełnić postępowanie dowodowe. Co do samego przedmiotu rozstrzygnięcia to pełnomocnik powoda wskazał na ustalenie przez Sąd Rejonowy wszystkich

obligatoryjnych elementów, określających zaistnienie wypadku przy pracy (art. 3 ust. 1 ustawy z 30.10.2002r. / Dz.U.2019 poz. 1205/). W dniu wypadku powód został wysłany przez pracodawcę do D. w celu montażu pieca gazowego. M. C. powierzone mu obowiązki pracownicze wykonywał do chwili upadku z dachu, gdy wchodził na szczyt dachu celem zabrania narzędzi pozostałych przy kominie. W odpowiedzi na apelację podkreślono, że pozwany nie przeszkolił powoda w zakresie b.h.p., nie przeprowadził szkolenia stanowiskowego i nie zapewnił mu należnych środków ochrony przy pracy na wysokości, wymaganych rozporządzeniem MP i PS z 26.09.1997r. (Dz.U.2003.169.1650).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja pozwanego nie jest zasadna. Sąd I instancji przeprowadził szczegółowe postępowanie dowodowe i prawidłowo ustalił stan faktyczny. Ustalenia te Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne. Sąd Rejonowy w sposób wyczerpujący zgromadził materiał dowodowy, wszechstronnie rozważył wszystkie przeprowadzone dowody i w sposób zgodny z zasadami oceny materiału dowodowego wynikającymi z art. 233 k.p.c. wyprowadził wnioski, stanowiące podstawę zapadłego rozstrzygnięcia. Zdaniem Sądu Okręgowego prawidłowo dokonano także ustalenia stanu prawnego, właściwego dla zawisłego sporu oraz jego wykładni. Dokonana subsumpcja doprowadziła do prawidłowego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Analiza zaskarżonego rozstrzygnięcia w oparciu o materiał dowodowy zebrany w sprawie i zarzutów apelacji prowadzi do wniosku, że sąd pierwszej instancji nie dopuścił się zarzucanych mu uchybień. Poza sporem zdarzenie z dnia 27.09.2019 r. cechują charakterystyczne dla wypadku przy pracy nagłość zdarzenia i jego przyczyna zewnętrzna. Istota sprawy wymagała zatem rozważenia mającego kluczowe dla rozstrzygnięcia jako koniecznej kolejnej jego cechy, istnienia związku zdarzenia z pracą i jest to jedyna sporna w sprawie okoliczność. Zgodnie z art. 3 ust. 1. ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 1205) za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych albo podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia, w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy, a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że czasowy i miejscowy związek wypadku z pracą sprowadza się do czasowego (zdarzenie wystąpiło w czasie pracy w znaczeniu prawnym), bądź miejscowego (zdarzenie nastąpiło w miejscu zakreślonym strefą zagrożenia stwarzanego przez pracę) powiązania przyczyny zewnętrznej doznanego uszczerbku na zdrowiu z faktem wykonywania przez pracownika określonych czynności. Innymi słowy, czasowy i miejscowy związek wypadku z pracą oznacza, że pracownik doznał uszczerbku na zdrowiu w miejscu i czasie, kiedy pozostawał w sferze interesów pracodawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 2014 r., I PK 275/13). Związek miejscowy i czasowy wypadku z pracą sprowadza się do ustalenia, że zdarzenie wystąpiło w czasie pracy w znaczeniu prawnym (nie tylko w czasie efektywnego świadczenia pracy, ale również w czasie pozostawania w dyspozycji pracodawcy - art. 128 § 1 k.p.), bądź w miejscu zakreślonym strefą zagrożenia stwarzanego przez pracę (na terenie zakładu pracy, a nie tylko w miejscu wykonywania czynności przez danego pracownika - art. 207 k.p.), przez powiązanie doznania uszczerbku na zdrowiu z faktem wykonywania przez pracownika określonych czynności. W judykaturze łączy się przyczyny doznanego uszczerbku na zdrowiu pracownika z wykonywaniem czynności zmierzających do realizacji zadań pracodawcy, do których pracownik zobowiązał się w umowie o pracę lub będących przedmiotem polecenia przełożonych, przy czym przez „zwykłe czynności” w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej rozumie się zarówno czynności wchodzące do samego procesu pracy, jak i związane z przygotowaniem i zakończeniem pracy oraz czynności niemające bezpośredniego związku z wykonywaniem pracy, ale które są prawnie i życiowo uzasadnione istotą stosunku pracy. Związek zdarzenia z pracą ulega zerwaniu wówczas, gdy pracownik w przeznaczonym na pracę czasie i miejscu wykonuje czynności bezpośrednio lub pośrednio niezwiązane z realizacją jego obowiązków pracowniczych i czyni to dla celów prywatnych, a w każdym razie innych, niż związane ze stosunkiem pracy (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2013 r., III UZP 6/12, OSNP 2013 nr 13-14, poz. 158 i szeroko powołane w nim orzecznictwo). Zdaniem Sądu I instancji z taką sytuacją niewątpliwie nie mamy do czynienia w rozpoznawanej sprawie. Podważając przyjęty przez Sąd I instancji związek wypadku, jakiego doznał powód w dniu 27.09.2019 r. z jego pracą, świadczoną w ramach stosunku

pracy, łączącego go z pozwanym, apelujący przedstawił prezentowaną już w toku postępowania rozpoznawczego wersję zdarzenia, wedle której do upadku powoda doszło wówczas, kiedy nie tylko nie wykonywał już obowiązków wynikających z powierzonego mu w tym dniu zadania, ale zajmował się we własnym zakresie wykonywaniem instalacji wentylacyjnej, czego dodatkowo miał zabronić mu pracodawca w rozmowie telefonicznej, która miała mieć miejsce w godzinach 14.00-14.30. Zdaniem apelującego ustalony przez Sąd Rejonowy stan faktyczny w części opisującej związek wypadku powoda z pracą jest sprzeczny nie tylko ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, ale też z zasadami logiki i racjonalnego postępowania. Zdaniem pełnomocnika pozwanego powód w dniu 27.09.2019 r. mając świadomość tego, że wykonanie instalacji wentylacyjnej nie należy do jego obowiązków, przystąpił do prac związanych z montażem tej instalacji, czego skutkiem był upadek z dachu. Wychodząc od umowy, jaka została zawarta między (...) a B. S. jako przesłanki zakresu prac, jakie w dniu wypadku miał do wykonania powód, to w pierwszej kolejności należy zauważyć, że sama umowa nie wyszczególnia robót, które były w gestii G. oraz tych, które miał wykonać pozwany. W umowie określono jedynie, jakie prace wykona klient (prace ręczne ziemne, prace ziemne koparką); pozostałe były wymienione jako należące do wykonawcy. Jednocześnie nie został załączony dokument (o ile taki został sporządzony), który określałby szczegółowo prace, jakie ma wykonać firma (...) i który zostałby przedstawiony powodowi przed przystąpieniem przez niego do wykonywania prac w dniu 27.09.2019 r. Prezentowanej w apelacji tezie, jakoby zakres prac zleconych powodowi w dniu wypadku był oczywisty i wynikał choćby z powyższej umowy, przeczy również wersja pozwanego, przedstawiona w złożonych przez niego zeznaniach. R. M. zeznał, że dwukrotnie dzwonił w tym dniu do powoda z informacją, że wykonanie instalacji wentylacyjnej nie należy do jego obowiązków. Jednocześnie pozwany nie wyjaśnił, co skłoniło go do zatelefonowania w tej sprawie do powoda; czy była to odpowiedź na wątpliwości, jakie wcześniej w tej sprawie zgłaszał M. C., czy też zadzwonił z własnej inicjatywy, a jeżeli tak, to czym była ona spowodowana. Zdaniem pozwanego jego kontakt telefoniczny z powodem miał miejsce między 14.00 a 14.30. Mimo jednoznacznego stanowiska pracodawcy co do zakończenia pracy w tym dniu, powód miał zignorować polecenie pracodawcy i jeszcze przez okres około dwóch godzin zajmować się pracą, co do której musiał mieć świadomość, że jest to w istocie praca na jego własny rachunek, do której dodatkowo samowolnie angażuje innego pracownika firmy. Pozostając przy ocenie zachowania się stron w aspekcie zasad logiki i doświadczenia życiowego, powód wykonując prace związane z zakładaniem instalacji wentylacyjnej wbrew wyraźnemu i jednoznacznemu poleceniu pracodawcy musiałby liczyć się z negatywnymi dla siebie konsekwencjami, nie wykluczając dyscyplinarnego zwolnienia pracy. Prezentowanej przez stronę pozwaną wersji zdarzeń nie potwierdzają również obiektywne fakty, związane w rzeczywistym niewykonaniu w dniu 27.09. 2019 r. instalacji wentylacyjnej w budynku B. S.. Jeżeli najpóźniej około 14.30. powód miał zakończyć prace, określone jako wykonanie „komina w szacht” to powstaje pytanie, czym zajmował się przez dwie kolejne godziny, jeżeli jego praca nie przyniosła żadnych widocznych efektów. Przyjmując, że w dniu wypadku R. M. rozmawiał telefonicznie z powodem (fakt ten potwierdził M. C.), to już dokładne określenie o której godzinie rozmowa ta miała miejsce wynika jedynie z samych zeznań pozwanego. Nie ma obiektywnego dowodu potwierdzającego czas, w którym miało miejsce połączenie, zaś w interesie pozwanego było przedstawienie jak najwcześniejszej godziny rozmowy aby wykazać samowolne i w miarę długotrwałe działanie powoda. Zdaniem apelującego fakt upadku powoda podczas wykonywania instalacji wentylacyjnej wynika zarówno z pisemnego oświadczenia B. S., jak też jej zeznań. W pisemnym oświadczeniu, jakie B. S. złożyła na prośbę powoda określono, że powód spadł „przy wchodzeniu na dach w celu montażu komina wentylacyjnego”. Odnoszą się w wspomnianej wyżej umowie zawartej z G., w oświadczeniu zawarto zbitkę pojęciową „komin w szacht” i „wyciągnięcie wentylacji”, przez co nie jest ono adekwatne dla precyzyjnego określenia czynności, jaką powód wykonywał przed upadkiem z dachu. Z kolei składając zeznania w charakterze świadka B. S. posłużyła się przypuszczeniem, że upadek nastąpił podczas wykonywania wentylacji, gdyż rura w kominie już była. Zatem stwierdzenie B. S. oparte jest jedynie na przypuszczeniu wynikającym z wniosku, że skoro powód nie miał już nic więcej do zrobienia to musiał zająć się wykonaniem wentylacji, przez co tego rodzaju domysł nie może być miarodajną podstawą ustaleń faktycznych. W apelacji podkreślono, że B. S. przekazała powodowi za pośrednictwem R. M. kwotę 200-300 zł „za wykonanie dobrej pracy i za posprzątanie”. Okoliczność ta mogłaby sugerować, że była to zapłata za usługę, wykonaną przez powoda w ramach oddzielnej umowy, której stronami był powód oraz B. S.. Odnosząc się do tej kwestii należy zauważyć, że faktu przekazania pieniędzy dla powoda za pośrednictwem jego pracodawcy nie potwierdziła sama zainteresowana. Gdyby miała to być zapłata za dodatkową usługę, wykonaną przez M. C., to taki sposób przekazania pieniędzy byłby co najmniej nieracjonalny. Mając świadomość, że M. C. w godzinach pracy wykonywał czynności, które

nie wynikały z jego obowiązków pracowniczych, przekazując (zapewne umówione) wynagrodzenie jego pracodawcy B. S. w ten sposób „wydałaby” powoda, narażając go na negatywne konsekwencje ze strony pracodawcy. Wobec braku potwierdzenia faktu przekazania pieniędzy pracodawcy powoda przez B. S., okoliczność ich przekazania M. C. przez R. M. można równie dobrze uznać jedynie za inicjatywę pozwanego, mającą uwiarygodnić tezę dotyczącą wykonywania w momencie wypadku tzw. „fuchy”. W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego prezentowany w apelacji nieudowodniony, oparty jedynie na niewiarygodnym, sprzecznym z doświadczeniem życiowym i zasadom logiki przebieg zdarzeń poprzedzających wypadek powoda nie dowodzi braku jego związku z pracą. Reasumując wątek rozważań, dotyczący precyzyjnego ustalenia zakresu prac, jakie powód wykonywał podczas wejścia na dach, które zostało zakończone jego upadkiem a także akceptując stan faktyczny, ustalony przez Sąd Rejonowy, Sąd Okręgowy podziela w pełni założenie Sądu I instancji, iż nawet gdyby powód wykonywał prace związane z instalacją wentylacji i spadł z dachu, to należałoby uznać, że wykonywał te czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia. W apelacji przytoczono również szereg argumentów na poparcie założenia, iż powód wykonując w dniu wypadku prace na wysokości był wyposażony a przynajmniej miał zapewnioną możliwość skorzystania z odpowiednich środków ochrony osobistej. Nie wdając się w ocenę zasadności podniesionych w tej materii zarzutów Sąd Okręgowy ograniczył się do przywołania trafnej konstatacji apelującego, iż kwestia, czy pracodawca udostępnił pracownikowi zabezpieczenie do pracy na wysokości nie ma znaczenia dla oceny, czy dane zdarzenie było wypadkiem przy pracy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia z dnia 6 września 2017 r. I UK 374/16 LEX nr 2389590, kwestia ewentualnego naruszenia przez pracownika przepisów bhp nie ma znaczenia dla ustalenia czy zdarzenie było wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Ewentualne udowodnione naruszenia przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub w skutek rażącego niedbalstwa, jest jedynie negatywną przesłanką uzyskania prawa do świadczeń z ubezpieczenia społecznego związanych z wypadkiem przy pracy (postanowienie Sądu Najwyższego z 20 września 2012 r., I PK 93/12, LEX nr 1675359), nie zmieniając kwalifikacji zdarzenia jako wypadku. W orzecznictwie przyjmuje się, że nie pozbawia cechy wypadku przy pracy (istnienia jego zewnętrznej przyczyny) zawinione naruszenie przez poszkodowanego pracownika zasad bezpiecznej pracy (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 28 marca 2000 r., II UKN 429/99, LexPolonica nr 8166426). Wywody te zachowują swoją aktualność również w zakresie oceny wpływu naruszenia zasad bhp przez pracodawcę na kwalifikację danego zdarzenia jako wypadku przy pracy. W konsekwencji ocena prawidłowości ustaleń faktycznych co do przytoczonych okoliczności pozostaje bez wpływu na kwalifikację zdarzenia z dnia 27.09. 2019 r. jako wypadku przy pracy. W tym stanie rzeczy Sąd Rejonowy prawidłowo uznał przedmiotowe zdarzenie za wypadek przy pracy w oparciu właściwie interpretowany i zastosowany art. 3 ustawy z 30 października 2002 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. W ocenie Sądu Okręgowego apelacja pozwanego była pozbawiona uzasadnionych podstaw, a argumenty skarżącego stanowią wyłącznie polemikę z prawidłowym rozstrzygnięciem Sądu I instancji. Kierując się przedstawioną argumentacją, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że orzeczenie Sądu I instancji odpowiada prawu, w związku z czym dokonanie jego zmiany byłoby bezpodstawne. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną. O kosztach postępowania za II instancję orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z § 9 ust.1 pkt 4 i § 10 ust.1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2018 r. poz. 265).